

W sobotni ranek (18 marca) pogoda była pieska, ale sześćdziesięcioosobowej grupie turystów złożonej z członków noworudzkiego Koła PTTK, słuchaczy NUTW, osób zaprzyjaźnionych oraz gości z Zabkowic Śląskich zupełnie to nie przeszkadzało. Na parkingu w Kletnie zaroilo się od kolorowych parasolek, bo padało coś jakby deszcz ze śniegiem i wszyscy zgodnie wyruszyli na spotkanie z niedźwiedziem, a właściwie z miejscem w którym żył przed milionami lat. W jaskini misiek samotny nie był, bo jak świadczą badania namuliska towarzyszyły mu i lew jaskiniowy i wilk i jeszcze inne zwierzaki. Ale że niedźwiedzi było najwięcej, stad najdłuższa jaskinię Sudetów nazwano Niedźwiedzia. Jaskinię odkryto w 1966 roku podczas eksploatacji kamieniołomu marmuru, oczywiście przez przypadek, a od wielu już lat korytarze jaskini pokryte piękna szata naciekowa sa udostępnione do zwiedzania (oczywiście w części i tylko na poziomie środkowym). Podczas 45 minut przejścia turyści podziwiają bajkowy świat okazałych stalaktytów (to co tyta u sufitu to ma nazwę stalaktyta), stalagmitów, stalagnatów, kaskad, mis martwicowych czy wreszcie draperii. Naturalne formy pięknie wyeksponowane światłem pobudzają wyobraźnię i taki spacer jest sama przyjemnością. Gdzieś wysoko, na jednej ze ścian dał się zauważyć śpiący jeszcze spokojnie zimowym snem, nietoperz. Syci wrażeń udaliśmy się w drogę powrotna do czekającego na nas autokaru, przy padającej w dalszym ciągu mieszaninie śniegu i deszczu. Tak prawie zupełnie "po drodze" zahaczyliśmy jeszcze o lokalny browar w Kamienicy, produkujący własne piwo w trzech gatunkach o nazwie Anioły - jasne, czerwone i ciemne. Piwo oczywiście zostało zdegustowane w przyjemnej karczmie z płonącym kominkiem. A jak głosi napis na kuflu, który trzyma Karkonosz "Piwo Anielskie jest dowodem na to, że Bóg nas kocha i chce żebyśmy byli szczęśliwi".

*Noworudzki UTW*

Anna Szczepan